

KS. STANISŁAW URBAŃSKI

ŻYCIE DUCHOWE WEDŁUG BŁ. BOLESŁAWY LAMENT

Treść: 1. Dążenie do doskonałości; 2. Istota życia duchowego; 3. Pamięć na obecność Bożą; Zakończenie.

Życie duchowe chrześcijanina oznacza pełnię życia, czyli dążenie do coraz większego zjednoczenia w miłości z Bogiem. Do tego zjednoczenia, czyli do osiągnięcia świętości wezwany jest każdy człowiek (por. KK 39-42). Powołanie to wynika z faktu stworzenia go na obraz i podobieństwo Boże. Dlatego istotę życia duchowego stanowi miłość, ponieważ miłość jest najbardziej charakterystycznym przymiotem dla Stwórcy. Wobec tego człowiek nie może rozwijać swojego życia duchowego bez równoczesnego wzrostu miłości. Im większy rozwój miłości, tym samym głębsze życie duchowe. Chrześcijanin wzrastając w rozwoju miłości do Boga, coraz bardziej jednoczy się ze Stwórcą, aż do pełnego osiągnięcia z Nim mistycznego zjednoczenia. Ten proces dokonuje się przez współpracę z łaską uświęcającą, jako fundamentem rozwoju miłości. To dzięki łasce chrześcijanin może dążyć do Boga i przemieniać swoje życie duchowe. Następuje rozwój cnót teologalnych, albowiem one opierają się o stały fundament miłości Bożej. Natomiast człowiek zmierzający ku rozwojowi życia duchowego poprzez wzrost ofiarnej miłości otwiera się na coraz pełniejsze działanie Ducha Świętego, które uzdalnia go do uczestnictwa w życiu Boga. To uczestnictwo dokonuje się przez naśladowanie Jezusa, pełnienie Jego woli i realizację przykazania miłości. Pełny rozwój miłości staje się uwieńczeniem mistycznego zjednoczenia w miłości.

ks. prof. dr hab. Stanisław Urbański – urodził się 12 czerwca 1947 roku w miejscowości Kamyk k. Częstochowy. Kapłan Diecezji Częstochowskiej. Pełni obowiązki kierownika Katedry Hagiografii UKSW. Jest kierownikiem Zakładu Duchowości Europejskiej i Katedry Teologii Życia UKSW. Sprawuje funkcję dyrektora Instytutu Badań Naukowych Szkoły Wyższej im. Bogdana Jańskiego oraz zastępcy przewodniczącego Komitetu Nauk Teologicznych Polskiej Akademii Nauk. Specjalizuje się w duchowości Wschodu, hagiografii, mistyce chrześcijańskiej, świętości, teologii duchowości, życiu duchowym.

Bł. Bolesława świadoma dążenia każdego chrześcijanina do świętości przyjmuje, że życie zakonne opiera na rozwoju życia duchowego. Albowiem życie zakonne jest jedną z dróg wezwania do świętości. W ten sposób życie zakonne jest znakiem obecności Boga w świecie i wyraża istotę powołania chrześcijanina do świętości. Zachodzi wzajemna relacja między rozwojem życia duchowego a rozwojem życia zakonnego. To ostanie rozwija się na fundamencie życia duchowego, czyli na coraz większym jednoczeniu się z Bogiem.

1. Dążenie do doskonałości

Bł. Bolesława podkreśla powołanie do doskonałości każdej osoby zakonnej. Samą doskonałość określa, według św. Tomasza, jako doskonałą miłość Boga. Doskonałej miłości nie rozumie jako jednorazowy uczynek, akt pokory itp., ale jako stałe usposobienie duszy, z której wypływa całkowite umiłowanie Boga, które chrześcijanin potwierdza codziennymi dowodami. Chodzi o to, że „kocha Boga z całego serca, ze wszystkich sił, z całej duszy i ponad wszystko: ponad osoby i rzeczy, bogactwa, honory, rozkosze wielkie”.¹

W tych słowach bł. Bolesława rozumie istotę tej cnoty i w jej świetle tajemnicę Boga, Jego wewnętrznego życia, czyli uznanie miłości za ostateczną rację życia duchowego. Stąd też chrześcijanin musi się otwierać na Jego miłość i zdobywać się na wewnętrzny wysiłek koncentrowania na Nim swoich myśli, uczuć i działania. Tak rozumiana miłość Boga kształtuje życie duchowe człowieka i jednocześnie zobowiązuje do wysiłku doprowadzenia swoich myśli, uczuć i pragnień do zgodności z wolą Bożą.²

Dlatego chrześcijanin dążący do osiągnięcia doskonałej miłości Boga musi oderwać się od wszystkich rzeczy doczesnych, odrzucić upodobanie, oraz uwolnić się od miłości własnej. Ponieważ podmiotem miłości własnej jest osoba ludzka, która wynosi się ponad siebie samą. Stąd też człowiek zamiast Boga wybiera fałszywe przedmioty, które przynoszą zawód, zniechęcenie i gorycz.³

Bł. Bolesława podaje siedem pobudek dążenia do doskonałości, które mają na celu pobudzić człowieka służenia Bogu i ukochania Go z całego

¹ Dyrektorim, t. I, s. 14 (odtąd: DI).

² Por. S. Urbański, *Duchowość zmartwychwstańcza*, Warszawa 2003, s. 19.

³ Por. DI, s. 14.

serca. Pierwszą pobudką do umiłowania Boga jest Jego wielkość. Bóg jest Stwórcą, Władcą i Panem, który rządzi niebem i ziemią. Wobec tego chrześcijanin musi uznać swoją całkowitą zależność od Boga w istnieniu i działaniu, czyli swoje nicestwo. Przed aktem stwórczym było poza Bogiem czyście nicestwo, czyli nie istniał poza Nim żaden byt. Oddawanie Bogu swego nicestwa, by On je napełnił, jest fundamentem, na którym współdziałanie z Nim realizuje się nasze uczestnictwo w życiu Boga. Stałe uświadamianie sobie nicestwa i uznanie go jest warunkiem osiągnięcia miłości Boga, zaś lekceważenie prowadzi do miłości własnej. Dlatego Błogosławiona podkreśla tak wielkie znaczenie nicestwa dla życia duchowego i pyta. „Czymże są wszystkie twory w porównaniu z Nim samym? Nicością. Jakaż to chwała służyć takiemu Panu. Lecz jakież zarazem nie rozum przenosić to, co znikome, ponad Boga. Czyż nie byłby nierozsądny ten, kto by przeniósł swój cień ponad własną osobę? Lecz czyż nie bardziej szalony, kto przeniósł stworzenie ponad Stwórcę, nicość ponad źródło wszelkiego dobra, ponad wszelką potęgę, piękność i szczęście?”⁴

Drugą pobudką jest pragnienie własnego szczęścia, które zależy od rozwoju życia duchowego. Odwołując się do Tomasza a'Kempis pisze, że chrześcijanin (zakonnik) oziębły i niedbały żyje w ciągłym utrapieniu, w braku wewnętrznych pociech, gdyż nie może szukać zewnętrznych pociech. Zaś zakonnik gorliwy doświadcza przeciwnego stanu duchowego, pełnego spokoju, który przewyższa wszelkie słodycze.⁵ Trzecią pobudką do doskonałości jest wzór Jezusa Chrystusa i Jego tajemnice ziemskiego życia. On jest wzorem dla każdego człowieka, a Jego życie prawzorem życia ludzkiego. Jest wzorem dla człowieka w porządku nadprzyrodzonym i przyrodzonym. Zatem teoria wzorczości chrytologicznej kładzie nacisk na całkowitą zależność nadprzyrodzonego życia człowieka od Chrystusa. Dlatego Błogosławiona odwołując się do Tomasza a'Kempis podkreśla, że powinniśmy się wstydić, gdy rozważamy życie Jezusa, a zwłaszcza gdy postępujemy na drodze doskonałości, a nic nie uczyniliśmy do tej chwili, aby upodobnić się do Niego.⁶

Czwartą pobudką są dobrodziejstwa Boże. Dla rozwoju życia duchowego chrześcijanin potrzebuje łaski Bożej, która jest największym Jego darem. Bóg więc wychodzi z inicjatywą zawsze jako pierwszy, niezależnie od człowieka, który powinien wyrazić zgodę na współpracę z Jego łaską. Ale

⁴ DI, s. 14.

⁵ Por. tamże, s. 14-15.

⁶ Tamże, s. 15.

do tego daru łaski, według bł. Bolesławy, chrześcijanin powinien dodać wszystkie inne łaski jakie otrzymał do tej obecnej chwili. To uświadomienie otrzymanych tych darów powinno wyzwolić zawołanie za prorokiem: „Cóż oddam Panu za to, co mi tak szczerze uczynił?”. Stąd też chrześcijanin powinien rozważyć z wielką miłością, wdzięcznością dar rozwoju życia duchowego w czasie powołania zakonnego, i zwrócić uwagę na niebezpieczeństwa, gdyby pozostał w świecie. Dlatego powinien te łaski rozwijać, gdyż w ten sposób może doskonale służyć Bogu. Zaś widok osobistej oziębłości powinien być powodem wyrzutu sobie jaki uczynił prorok ludowi: „O ludu głupi i nierozumny, tak że się odwdzięczasz Panu swemu?”⁷

Piątą pobudką jest świadomość sądu Bożego. Każdy człowiek musi zdać rachunek z łask zaniedbanych w czasie swojego życia. Zwłaszcza zakonnicy, będąc zawstydzeni, gdy Bóg Sędzia pokaże im święte życie ludzi żyjących w świecie pośród niebezpieczeństw, wypływających z bogactw, zaszczytów i rozkoszy. Dlatego trzeba powracać do pierwszego zapału życia duchowego. Przytacza tutaj Błogosławiona słowa Tomasza a'Kempis: „Gdy jesteś zdrow, zdolny do wielkich wysiłków, lecz gdy zachorujesz, nie wiem, co będziesz mógł uczynić”⁸

Szóstą pobudką jest pamięć na własne grzechy. Grzech godzi w Boga jako Dobro, gdyż On stworzył człowieka, aby udzielić mu swego dobra (siebie samego), aby człowiek je przyjął. Dlatego odrzucenie tego dobra stanowi obrazę Boga. Człowiek jakby ukradł Mu Jego własność, przedłożył dobro zewnętrzne nad Boże. Jest to grzech niewdzięczności wobec Stwórcy. Stąd też Błogosławiona poleca zastanowić się, ile razy człowiek ciężko obraził Boga. Swoje wywody bł. Bolesława popiera słowami Jezusa skierowanymi do św. Brygidy: „Jeżeli boisz się trudu i chorób, pomyśl, ile boleści sprawiłyby ci płomienie, w których mogłabyś być pogrążona”⁹ Na te płomienie, zdaniem Błogosławionej, zasługuje dusza, gdy oszczędza siebie w służbie Bogu.¹⁰

Siódmą pobudką dążenia do doskonałości jest przykład świętych. Tutaj bł. Bolesława przytacza słowa Tomasza a'Kempis. „Patrz na przykłady świętych Ojców, będących wzorami prawdziwej doskonałości i świętości zakonnej, a zobaczysz, iż to, co my czynimy, jest niczym lub bardzo mało. Niestety! Czym jest nasze życie w porównaniu do ich życia! Święci, przy-

⁷ Por. tamże.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ Por. tamże.

jaciele Jezusa, służyli panu w głodzie i pragnieniu, w chłodzie i nagości, w pracach i trudach, w czuwaniach i postach, w modłach i świętych rozmyślaniach, w nieustannych prześladowaniach i zniewagach. Byli obcymi świata, lecz Bóg był bliskim dla nich i uważał ich za swych najserdeczniejszych przyjaciół. Mieli siebie za nic, lecz drogimi byli w oczach Boga, który ich miłował. Oddając się uczuciem prawdziwej pokory, żyjąc w posłuszeństwie, postępując drogą cierpliwości i miłości, codziennie postępowali w duchu i otrzymywali od Boga obfite łaski. Służą oni za wzór dla zakonników, a przykład ich winien pobudzać nas potężniej do postępu w dobrym, niż przykład zły prowadzić do rozluźnienia”¹¹

2. Istota życia duchowego

Bł. Bolesława podaje sześć prawd o życiu duchowym. W pierwszej prawdzie podkreśla, że życie nadprzyrodzone to życie Jezusa we mnie. To życie rozwija się przez cnoty teologalne: wiarę, nadzieję i miłość. To Jezus jest przyczyną zasługującą, wzorcową i celową życia duchowego. To On jako Słowo, z Ojcem i Duchem Świętym, przyczyną sprawczą łaski uświęcającej w duszach. W tym krótkim określeniu Błogosławiona zawarła całą istotę życia duchowego, a więc jego proces rozwoju wyrażający się w postępie cnót teologalnych, jego wymiar trynitarny, a szczególnie chrystocentryczny oraz współdziałanie z łaską uświęcającą. To obecność Jezusa Chrystusa jest obecnością w duszy chrześcijanina udzielającej się siły żywotnej członkom, jak to czyni głowa w organizmie. Udzielenie łaski przez Syna Bożego, które Autorka nazywa „działalnością wewnętrzną Bożą” jest aktem osobowym i wyrazem miłości. Jeżeli człowiek przyjmie dar łaski, wówczas nawiązuje stały wzajemny kontakt osobowy z Boskim Zbawicielem. Autorka podkreśla, że ta „działalność wewnętrzna Boga” jest ukrywana przez Jezusa, aby człowiek mógł powiększyć swoją zasługę przez wiarę w Niego. Jest to „działalność” nie odczuwana jak zwykle przez zmysły naturalne, a jedynie rozwijana przez wiarę i przez nią całkowicie uznawana. Innymi słowy, chrześcijanin żyjący życiem Jezusa, wykonuje akty nadprzyrodzone Jego mocą (działalnością), a Syn Boży w nim mieszkający jest współpodmiotem działania. To On obdarzył go wolną wolą i jedynie używa przyczyn drugorzędnych dla ułatwienia mu poznania woli Bożej i dania okazji do nabycia lub powiększenia jego uczestnictwa w życiu Bożym. Wówczas

¹¹ Tamże, s. 15-16.

życie duchowe chrześcijanina staje się koegzystencją dwóch osób i wymaga wspólnoty w działaniu na wzór tej, jaka miała miejsce w życiu Osób Boskich i która jest wyrazem wzajemnej miłości. Dlatego Błogosławiona podkreśla, że Jezus zobowiązuje chrześcijanina do głębokiej wiary, czyli zaufania Jego nadprzyrodzonej mocy, która jest konieczna do prawidłowego rozwoju życia duchowego. Stąd też Autorka uważa współdziałanie z Jego łaską za istotę całego procesu uświęcenia. Równocześnie Błogosławiona zaznacza, że to życie duchowe zaczynające się od sakramentu chrztu świętego jest rozwijane poprzez dalsze sakramenty, a przede wszystkim podtrzymywane i wzbogacane Eucharystią.¹²

W drugiej prawdzie bł. Bolesława podkreśla, że działanie Jezusa w rozwoju życia duchowego nie wyklucza działania Trzeciej Osoby Boskiej. Bo wiem to życie Jezus udziela przez swego Ducha. Duch Święty jest jedynie ostatnim wykonawcą tego, co Ojciec zaczął i co Syn przeprowadził w życiu człowieka. W ten sposób w chrześcijaństwie działa „pierwiastek wyższej siły żywotnej”, który prowadzi do uczestnictwa w Jego życiu, o ile nie stawia przeszkód działaniu Bożemu. Człowiek podejmując współpracę z łaską Bożą staje się odbiciem tegoż życia Jezusa w sobie. Innymi słowy, Jezus będąc obecnym w człowieku i z nim zjednoczonym, aplikuje mu swoje działanie, nadając czynom ludzkim nadprzyrodzoną wartość. Wówczas Jego łaska przenika wszelkie działanie człowieka.¹³

W dalszej analizie zauważamy bardzo ciekawe porównanie Matki Bolesławy, że życie chrześcijańskie, pobożność, życie wewnętrzne, świętość nie różnią się od siebie zasadniczo, ale są stopniami jednej miłości. Dlatego określa, że „to zachód, wschód, światłość, blask jednego i tego samego słońca”.¹⁴ Można powiedzieć, że Błogosławiona odwołuje się do nauki św. Ignacego Loyoli, który czuł się zaproszony przez Boga do miłości i podobnie postrzegał powołanie chrześcijańskie. Wielu więc miejscach mówi o miłości, do której wezwany jest człowiek, do miłości zstępującej z góry, biorącej początek w miłości Bożej. Miłość zstępująca od Niego porusza człowieka tak, że nie umie już inaczej kochać wszystkich rzeczy, jak tylko w Bogu. Zatem powołanie człowieka do miłości wypływa z faktu stworzenia. Człowiek został stworzony, by wzrastać w miłości.¹⁵

¹² Por. Dyrektorium Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny, t. II, Białystok 1944, s. 138-139 (odtąd: DII).

¹³ Por. tamże, s. 139.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Por. T. Kotlewski, Z sercem hojnym i rozpalonym Miłością. O mistyce ignacjańskiej,

Wobec tego Błogosławiona za św. Ignacym podkreśla, że życie duchowe jest drogą wzrostu, rozwoju i umocnienia się w miłości. Zaczyna się od miłości otrzymanej w sakramencie chrztu świętego, poprzez miłość aż do osiągnięcia miłosnego zjednoczenia z Bogiem. Dlatego człowiek poruszony przez miłość Boga ma odpowiedzieć swoją miłością. Dokonuje wolnego wyboru, zgodnego z wolą Bożą, aby Jemu służyć. Aby móc w pełni żyć miłością Bożą, chrześcijanin musi wyjść z miłości własnej i szukania siebie. W tym widać postępowanie duchowe chrześcijanina, który wybiera miłość jako źródło świętości w dążeniu do mistycznego zjednoczenia z Bogiem. Trzeba więc prosić o tę łaskę i otworzyć się na jej przyjęcie.¹⁶

Stąd też bł. Bolesława pisze, że życie wewnętrzne określa „nie tyle habitualne życie wewnętrzne, ten, jeżeli się tak można wyrazić, „kapitał Boskiego życia”, który posiadamy przez łaskę poświęcającą, ile aktualne życie wewnętrzne, to znaczy wyzyskanie tego kapitału przez współdziałanie duszy i jej wierność łaskom uczynkowym”.¹⁷ Innymi słowy, to życie duchowe, według Błogosławionej, można określić jako działalność duszy, która pragnie uporządkować swoje skłonności, aby nie działać pod wpływem nieuporządkowanych uczuć i przywiązań, a jedynie starać się o zdobycie umiejętności sądzenia i kierowania się we wszystkim światłem Ewangelii i przykładem Jezusa Chrystusa.¹⁸

A więc Błogosławiona w procesie życia duchowego podkreśla dwa „poruszenia”. Pierwsze odznacza odsunięcie się duszy od tego co w stworzeniach może stanowić dla niej przeszkodę w życiu duchowym. Dlatego stara się ciągle zdawać sobie sprawę ze swego stanu ducha. Drugie zaś oznacza poruszenie zwrócenia się do Boga i zjednoczenia się z Nim.¹⁹

W trzeciej prawdzie bł. Bolesława podkreśla doświadczenie obecności Jezusa w duszy, ponieważ Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo oraz uczynił z niego swoją świątynią. Dlatego chrześcijanin powinien posiadać jasną i silną wiarę w czynną obecność Jezusa w sobie, w obecność rzeczywistą i żywą, która powinna przenikać jego całą istotę i świadomość. Miłość Jezusa przychodzi do człowieka jako dar, działanie, a przede wszystkim jako obecność. Stąd też Jezus staje się dla człowieka światłem, ideałem, radą, oparciem, ucieczką, lekarzem, pociechą, miłością.

Warszawa 2005, s. 226-230.

¹⁶ Por. tamże, s. 230-232, 239.

¹⁷ DII, s. 139.

¹⁸ Por. tamże, s. 139.

¹⁹ Por. Tamże.

Jednym słowem staje się całym życiem. To On sprawi, że dusza zdobędzie wszystkie cnoty.²⁰

W czwartej prawdzie bł. Bolesława akcentuje rozwój życia duchowego pod wpływem natężenia miłości człowieka ku Bogu. Dokonuje się on przez ciągły przyływ nowej łaski obecnego Jezusa w duszy. Ten przyływ łaski jest spowodowany po pierwsze przez uczynki zasługujące. Do nich Błogosławiona zalicza cnotę, pracę, różnego rodzaju cierpienia: opuszczenie od stworzeń, boleści fizyczne i moralne, upokorzenia, zaparcia, modlitwy, Msze św., akty pobożne, nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny. Po drugie przyływ łaski dokonuje się przez sakramenty, szczególnie przez Eucharystię. Wówczas człowiek jest pewny tego działania Jezusa w duszy, dlatego ta pewność przygniata wprost swym ogromem i wspaniałością, a przede wszystkim raduje i zachęca do dalszej współpracy. Chrześcijaнин jest pewny, że Jezus przez okoliczności, wydarzenia, osoby lub rzeczy przychodzi do niego w każdej chwili życia. Chociaż ukrywa pod różnymi postaciami Swoją mądrość, to jednak prosi o współdziałanie dla wzrostu Jego życia w duszy chrześcijanina. Wobec tego ukazuje się duszy przez łaskę chwili obecnej, czyli przez modlitwę, Mszę św., przez akty cierpliwości, gorliwości, zaparcia, ufności, walki, miłości, które człowiek ma wykonać.²¹

W piątej prawdzie bł. Bolesława omawia potrójną pożądlivość, wywołaną grzechem pierworodnym i spotęgowaną każdym grzechem osobistym. Ta pożądlivość wprowadza do duszy pierwiastek śmierci i sprzeciwia się rozwojowi życia duchowego. W miarę rozwoju pierwiastków zła, słabnie działanie Jezusa w duszy, prowadzą nawet do zniszczenia jego działania. Ale zaznacza, że skłonności i uczucia przeciwne życiu Bożemu, nawet pokusy gwałtowne i uporczywe, nie mogą szkodzić temu życiu tak długo, jak długo wola ludzka im stawia opór. Stąd też potrzebna jest walka duchowa z nimi w jakiegokolwiek formie dla wzmożenia postępu duchowego. Ta walka duchowa powinna rozwijać się w miarę gorliwości chrześcijanina.²²

W szóstej prawdzie bł. Bolesława podkreśla praktykowanie pewnych środków dla rozwoju życia duchowego. Bez stosowania tych środków zaciemnia się umysł i wola człowieka staje się słaba we współpracy z łaską Jezusa oraz w zachowaniu tegoż życia w duszy. Wówczas zaczyna się stopniowe zamieranie tego życia i stopniowe zbliżanie się do oziębłości woli. Zaś przez rozproszenie i małoduszność, złudzenie, zaślepienie, wchodzenie

²⁰ Por. tamże, s. 140.

²¹ Por. tamże.

²² Por. tamże, s. 140-141.

w kompromis z grzechem powszednim, następuje osłabienie życia duchowego, a sam człowiek usposabia się do popełnienia grzechu ciężkiego. Dlatego chrześcijanin nie może osiągnąć takiego stanu oziębłości. Gdyby się to zdarzyło powinien wzbudzić akt bojaźni Bożej, przedstawiając sobie rzeczy eschatologiczne. Odnowić również akt żalu, rozważając z miłości rany Jezusa. ”Przenosząc się duchem na Kalwarię, upadnę do twych świętych nóg, aby Krew Twoja spływając na głowę i serce, uzdrowiła moją ślepotę, stopiła lody mojej duszy i z odrętwieniem otrząsnęła wolę.”²³

3. Pamięć na obecność Bożą

Temu zagadnieniu bł. Bolesława poświęca więcej uwagi. Można sądzić, że uważa je za bardzo ważne w rozwoju życia duchowego. Odwołując się do nauki teologów jezuickich i św. Alfonsa Liquori’ego dość szeroko analizuje osiągnięcie obecności Bożej. Błogosławiona stwierdza, że „świętość (życie duchowe) nie polega na uczuciach, ale na wierności, choćby w najdrobniejszych rzeczach, na oderwaniu się od stworzeń, a zwłaszcza od swojego „ja”, na niewzruszonym męstwie w składaniu ofiar Panu Jezusowi. Jeśli więc dusza otrzyma łaskę dotykanej obecności Bożej, niech się strzeże próżnego upodobania w sobie! Bo gdyby uległa tej pokusie, gdyby wydała się sobie lepszą od innych i chciała może nawet wyłamać się spod posłuszeństwa, byłoby to wystarczającym dowodem, że nie Bóg tego przyczyną, lecz wyobraźnia lub szatan. Działanie łaski poznajemy po tym, że dusza staje się coraz pokorniejszą i coraz mniej ceni samą siebie.”²⁴

W tej krótkiej definicji świętości Błogosławiona wyraziła proces osiągnięcia pełni życia duchowego. Dlatego osiągnięcie stanu życia w obecności Boga jest dla niej najważniejsze i spełnia się w duchu ofiary z miłości ku Bogu. Stąd też życie w ciągłej pamięci na obecność Boga, uzdalnia chrześcijanina do najwyższego stopnia ofiary, ofiary heroicznej i to nie jednorazowej, dorywczej, ale ciągłej. Tę naukę bł. Bolesława wyciąga z definicji teologów jezuickich. Najpierw odwołuje się do o. Grou, który pisze, że „ćwiczenie się w pamięci na obecność Bożą, oraz nieustanne zjednoczenie z Chrystusem daje moc przewycięzania się tak, jak umartwienie pomaga do zachowania pamięci na obecność Bożą.”²⁵ Potem do nauczania o. A. Ro-

²³ Por. tamże, s. 141.

²⁴ Tamże, s. 138.

²⁵ Tamże, s. 131.

driqueza, który stwierdza: „Jeżeli chcesz poznać środek dążenia do doskonałości najprostszy, a streszczający w sobie właściwie wszystko inne, trzymaj się wiernie tego, czego Bóg sam nauczył patriarchę Abrahama, mówiąc mu: „Chodź w obecności Mojej i bądź doskonały”²⁶

Po raz kolejny Błogosławiona podkreśla, że ćwiczenie się w pamięci na obecność Bożą jest jednym z najniezbędniejszych środków do postępu w życiu duchowym. Jest to środek od którego zależy skuteczność wszystkich innych środków. Powołując się na św. Alfonsa twierdzi, że powinniśmy do tego celu dążyć w ramach swoich możliwości, ale nie bojaźliwie i z nadmiernym wyęzieniem umysłu, lecz statecznie, spokojnie. Dlatego Autorka wymienia trzy środki polecane przez Świętego. Pierwszy sposób ćwiczenia się w pamięci na obecność Bożą polega na częstym wznoszeniu serca ku Bogu przez westchnienia, czyli akty strzeliste. Westchnienia mogą być rozmaite jak akty pragnienia, poddania się woli Bożej, miłości, ufności, ofiary, wdzięczności itp. Należy powtarzać je często w ciągu dnia, ale wystrzegać się, aby nie przeszły w bezmyślny zwyczaj. Stąd też poleca, aby nie używać tych samych, wyuczonych na pamięć modlitw; aby odmawiać je z pobożnością i miłością i by były one wyrazem uczuć naszych w danej chwili. Tutaj przytacza słowa św. Franciszka Salezego: „Wzdychaj często do Boga, krótkimi, ale gorącymi westchnieniami. Podziwiał Jego piękność, wzywaj Jego pomocy, rzucaj się do nóg Ukrzyżowanego; uwielbiaj Jego dobroć, proś Go o zbawienne rady i oddawaj Mu serce swoje po tysiąc razy dziennie. Pobudzaj serce swoje jak najwięcej do miłości Niebieskiego Oblubieńca i to miłości czulej i gorącej”²⁷ Autorka zaznacza, że ćwiczenie to nie jest trudne, gdyż można pogodzić z każdym zajęciem i pomaga nam do coraz sumienniejszego wypełniania obowiązków. W ćwiczeniu aktów strzelistych leży dzieło pobożności, czyli postępek w życiu duchowym oraz możliwość zapełnienia niedostatek innych rodzajów modlitwy. „Zaniedbanie, pisze św. Franciszek Salezy, tych ćwiczeń niemal żadnym innym sposobem nagrodzić się nie da. Bez nich życie bogomyślne nie może iść dobrze, a życie czynne musi iść źle. Bez nich wypoczynek – tylko próżnowaniem, a praca – tylko kłopotem. I dlatego, poprzysięgam cię, pokochaj te ćwiczenia całym sercem i bądź im wierną całe życie twoje”²⁸

Drugim środkiem utrzymywania się w ciągłej pamięci na obecność Bożą, według św. Alfonsa, jest częste odnawianie dobrej intencji w cza-

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże, s. 132.

²⁸ Tamże.

sie zajęć, które nas rozprasza. Zawsze należy szukać tego, co się podoba Bogu. Autorka podaje kilka aktów strzelistych skierowanych do szukania woli Bożej. Stwierdza, że to ćwiczenie z biegiem czasu pozwoli na zachowanie świadomości, iż człowiek pracuje i żyje tylko dla Boga. Świadomość ta nie jest ciągła, ale rzeczywista, gdyż przez odnawianie dobrej intencji, odświeżamy tę nieokreśloną świadomość, że Bóg jest blisko, chociaż przez chwilę myślimy rzeczywiście o Nim. Przytoczony Loecherez pisze: „Codzienne czynności, spełnianie tak dla Boga i przed Nim, stają się nie przerwana modlitwą, nieustannym wielbieniem Boga uczynkami i sercem, zwróceniem serca ku Bogu i Jego świętej woli, stałym pragnieniem czynienia tylko tego, co Jemu miłe, skupieniem ducha, wzniesieniem myśli ku Bogu, błaganem wewnętrznym, wciąż ponawianym. Uważamy więc to za ową modlitwę nieustającą, do której nas zachęca Pismo Święte. Żaden inny rodzaj modlitwy nieustającej nie byłby tu na ziemi możliwy, ani odpowiedni”²⁹

Trzeci środek zachowania pamięci na obecność Bożą, według św. Alfonsa, polega na tym, by po każdym zajęciu, które rozprasza, wejść w siebie, by skupić na chwilę myśl swoją w Bogu. Odwołując się do o. Alvareza Błogosławiona pisze, że dusza bez modlitwy, to jak ryba bez wody; nie może jej być dobrze. Osoby zajęte dłuższy czas pracą, która rozprasza, muszą skupić się głównie w Bogu przez krótką modlitwę. Osoby zaś wykonujące pracę umysłową, zdaniem św. Ignacego Loyoli, powinny po skończonej tej pracy zwrócić zaraz myśl swoją ku Bogu, w Nim spoczęły, aż obowiązek przerwie ten spoczynek. Zaś św. Franciszek Salezy poleca, aby chrześcijanin podczas zewnętrznych zajęć i wśród gwaru świata, powinien często uciekać do samotności swojego serca, gdyż serce może zawsze być samotne w obecności Boga. Podobnie wypowiada się św. Teresa Wielka, że w ciągu zajęć trzeba na chwilę wejść w siebie, i obudzić myśl o obecności Bożej. Odwołując się do o. Tillmanna Autorka zaznacza, że pośpiech sprawia rozproszenie skupienia wewnętrznego pośród zajęć; czyni duszę niewolnicą. Najbardziej niebezpieczny jest pośpiech w dziełach dobrych i świętych. Wówczas dusza uważa, że czyniąc rzeczy dobre, ulega złudzeniu iż zasługuje na błogosławieństwo Boże, i nie stara się już oddalać wszystkiego, co zakłóca skupienie wewnętrzne. Przede wszystkim dusza nie powinna do żadnej pracy podchodzić gwałtownie.³⁰

²⁹ Tamże, s. 133.

³⁰ Por. tamże.

Z powyższej nauki teologów bł. Bolesława wyciąga wnioski. Ostrzega przed wykonywaniem codziennych zajęć pośpiesznie i gwałtownie. Poleca opanowanie władz ludzkich przed rozpoczęciem pracy i zaprowadzenie w nich spokoju oraz czujności. Poleca zdobycie cnoty wytrwałości, jako ciągłej, stałej praktyki, gdyż ona pozwala na osiągnięcie pewnej ogólnej świadomości obecności Bożej, która w czasie zajęć trwa. Nie poleca szybkiego do niej dążenia w atmosferze pośpiesznej, gwałtownej, gdyż to odbywa się kosztem systemu nerwowego. Cytując opinię brata Wawrzyńca od Zmartwychwstania Pańskiego, karmelitę, stwierdza, że trzeba ku Bogu swoją myśl łagodnie zwracać ku Bogu, cierpliwie, wytrwale, chociaż początki są trudne.³¹

Autorka za o. Tillmannem podaje dalsze rady. Pociesza chrześcijanina, że jest rzeczą niemożliwą, aby dusza pukająca do Boga nie otrzymała tej łaski. Należy tylko zostawić Bogu nieokreślony czas, a jedynie nieustannie ćwiczyć się w pamięci na obecność Bożą aż do śmierci. Idąc za radami św. Franciszka Salezego Błogosławiona pisze, aby człowiek dobrowolnie nie odwracał myśli od Boga, zajmując się błahymi rzeczami. Również nie niepokoił się roztargnieniami mimowolnymi, które pochodzą ze słabości ludzkiej natury. Ponadto, Święty stwierdza, że „niektóre dusze nie odróżniają Boga od odczucia Boga. Jest w tym zasadniczy błąd. Zdaje się bowiem tym duszom, że nie czynią nic z myślą o obecności Bożej; skoro Boga przy sobie nie czują; dowodzi to głębokiej ich nieświadomości... Jest wielka różnica między działaniem z myślą o obecności Bożej a odczuwaniem tejże obecności. To ostatnie jest szczególną łaską Boga i niemożliwym jest wskazać sposoby jej uzyskania”.³²

Błogosławiona do tych trzech wyżej omówionych środków dodaje trzy dodatkowe uwagi. W pierwszej uwadze podkreśla, że stosowanie tych środków nie powinno być przypadkowe, ale powinno prowadzić do pewnej wprawy. W tym celu poleca wyznaczenie pewnej ilości aktów strzelistych wykonanych w ciągu dnia i ich sprawdzanie przez pewien czas rachunkiem szczegółowym. Stąd też początkowo chrześcijanin powinien przypominać sobie obecność Bożą aktami strzelistymi lub odnawianiem dobrej intencji jeden raz w ciągu godziny, czyli osiem, dziesięć razy przez połowę dnia. Po paru tygodniach, gdy chrześcijanin już nabrał odpowiedniej wprawy w tym ćwiczeniu, powinien przypominać sobie istotną obec-

³¹ Por. tamże, s. 134.

³² Tamże.

ność Bożą mniej więcej co pół godziny. Wówczas trzeba pomnażać powoli ilość aktów, aż, mocą ciągłego ćwiczenia się dojdzie się do tego, że myśl o obecności Bożej przychodzić będzie sama i to nie raz w ciągu godziny. Wtedy ta częsta myśl stanie się przyzwyczajeniem, które pod wpływem łaski może przerodzić się w stałą świadomość bliskości Boga. Dodaje, że nie chodzi o machinalne wykonywanie aktów strzelistych, ale o coraz doskonalsze przejmowanie się myślą o obecności Bożej, zaś akty strzeliste ożywają tę ogólną świadomość.³³

W drugiej uwadze bł. Bolesława podkreśla potrzebę podtrzymywania tej obecności przez modlitwy i ćwiczenia pobożne. W czasie modlitwy wewnętrznej chrześcijanin powinien starać się zachować tę świadomość bliskiej obecności Boga. Wówczas modlitwa, zwłaszcza rozmyślanie nie będzie suchym rozważaniem jakiejś tajemnicy, ale stanie się poufną modlitwą z Boskim Oblubieńcem. Także tę świadomość bliskiej obecności Bożej, Autorka poleca w czasie modlitwy ustnej, gdy ona jest dłuższa, poprzez akty, które bezpośrednio Boga na pamięć przywodzą. W czasie ćwiczenia pamięci na obecność Bożą chrześcijanin musi odrywać się od stworzeń, zwłaszcza o własnego „ja”. Należy zatem wypowiedzieć stanowczo wojnę wszystkiemu, co niepotrzebne. Trzeba się wyrzec niepotrzebnych rozmów, zachowywać milczenie, zwalczać myśli niepotrzebne, wspomnienia, marzenia o przyszłości. Jako przykład podaje brata Wawrzyńca od Zmartwychwstania Pańskiego, który ustawicznie, nawet w czasie najcięższej pracy, usuwał wszystko z duszy, co by go mogło pozbawić myśli o Bogu.³⁴

Błogosławiona w trzeciej uwadze podkreśla umartwienie własnego „ja” oraz złe skłonności jak pychę, upór, egoizm, zamiłowanie wygod itd. Odwołując się do nauki o. M. Meschlera Autorka podkreśla, potrzebę modlitwy razem z zaparciem siebie. Modlitwa i zaparcie siebie muszą się wzajemnie uzupełniać. Albowiem duszę umartwioną nawiedza sam Bóg, bo ona jest oczyszczona i przygotowana do zjednoczenia z Nim. Szczególnie potrzebę zaparcia siebie samego akcentuje o. Liebermann. Stwierdza on, że przywiązanie do stworzeń pozbawia chrześcijanina wolności i lekkości, która jest potrzebna do wznoszenia się ku Bogu. To nieprzywiązanie tworzy jakby więzy dla myśli i uczuć człowieka, prowadzi go trwałego zjednoczenia z Bogiem. Aby dojść do trwałego zjednoczenia z Bogiem, Błogosławiona, odwołuje się nauki św. Teresy Wielkiej. Święta poleca całkowi-

³³ Por. tamże, s. 135.

³⁴ Por. tamże, s. 135-136.

te ofiarowanie serca, pozbawionego wszystkiego, co jest przeciwne Bogu i przeciwstawia się łasce. Wówczas Bóg, gdy dusza jest wolna od wszystkich więzów ziemskich, działa w niej, a ona staje się Jego własnością. Bł. Bolesława podkreśla też, że potrzeba wystrzegać się każdego grzechu dobrowolnego. Chrześcijanin, który świadomie popełnia grzechy, nie dozna obecności Boga.³⁵

Błogosławiona w tej sprawie odwołuje się do nauczania o Tillmanna, że dusza poprzez grzech pozbawia się obfitych łask, potrzebnych do wznoszenia się ku Bogu przez miłość. Z jednej strony zatem Bóg pozbawia duszę szczególnych łask, karząc w ten sposób jej niewierność, z drugiej zaś strony dusza, oddalając się od Boga przez grzech, oddala się od źródła łaski, światła i życia. Powoli staje się ona niezdolną do serdecznego obcowania z Bogiem. Podobnie pisze św. Magdalena de Pazzis, że grzech najsilniej pozbawia duszę zdolności wznoszenia się ku Bogu. Tylko w duszy wolnej od grzechu, Bóg zamieszka w niej (por. Mt 5, 8; Prz 22,11). Bł. Bolesława podkreśla, że dusze, które zachowują wiernie wszystkie te prawidła, otrzymają czasem tę łaskę dotykanej obecności Boga, to znaczy, że Bóg, w drodze łaski nadzwyczajnej daje im odczuć żywo swoją bezpośrednią, bliską obecność. Bóg daje im jasno poznać, że jest w nich i przy nich i łatwo im przychodzi myśleć o Nim w czasie różnorodnych zajęć. Ale, zaznacza Autorka, jest to dar dowolny, darmowa łaska, do której chrześcijanina może się przysposabiać, ale nigdy nie może na nią zasłużyć. Gdy Bóg udziela duszy łaski dotykanej swojej obecności, nie dowodzi to jeszcze, że ona już osiągnęła świętość. Zresztą nie wszyscy święci otrzymali tę łaskę. Potwierdza to św. Alfons Liquori pisząc, iż w niebie jest wiele dusz, które bez tych darów nadprzyrodzonych doszły do wiele większej świętości niż ci, którzy je posiadali. Tak samo jak wiele osób obdarzonych obfitymi łaskami i szczególnymi darami, zbłądziło i popadło w ciężkie grzechy.³⁶

Na zakończenie swych rozważań bł. Bolesława odwołuje się do św. Teresy Wielkiej, która podkreśla, że chrześcijanin poprzez ustawiczną pracę wewnętrzną może powoli i stopniowo dojść do panowania nad sobą. Początkowo będzie trudno, ale potem dusza znajdzie Boga w sobie, znajdzie Go we własnym wnętrzu. Zachęca, aby nie żałować czasu i pracy na osiągnięcie obecności Bożej. Może to osiągnąć w ciągu jednego roku, albo wcześniej.³⁷

³⁵ Por. tamże, s. 136-137.

³⁶ Por. tamże, s. 137-138.

³⁷ Por. tamże, s. 140.

Zakończenie

W nauczaniu bł. Bolesławy uwidacznia się jasno wpływ szkoły ignacjańskiej. Odwołując się do czołowych przedstawicieli tej szkoły XIX wieku, a także do jej założyciela św. Ignacego Loyoli oraz do Tomasza a' Kempis i mistyków hiszpańskich: św. Jana od Krzyża i św. Teresy Wielkiej i innych mistrzów życia duchowego buduje koncepcję ascetyczno-mistyczną życia duchowego. Autorka wzorując się na różnych tradycjach duchowości: ignacjańskiej, karmelitańskiej, benedyktyńskiej, liquiriańskiej, sercańskiej, salezjańskiej buduje wizję chrystocentryczną i trynitarną życia duchowego. Na tej koncepcji życia duchowego kształtuje się formacja zakonna. Dlatego Błogosławiona, chociaż w wielkim zarysie, to jednak stara się przedstawić siostronom najważniejszą wizję życia duchowego, aktualną w nauczaniu XIX wieku.

W wizji życia duchowego bł. Bolesława podkreśla rozwój miłości jako odpowiedź człowieka na miłość Boga. Taka miłość przemienia władzę ludzką i kieruje pragnienie chrześcijanina tylko ku Bogu. Dlatego pragnie całkowicie oddać się Jemu. A więc wymiar miłości zajmuje w jej duchowości miejsce zasadnicze. Ukazała ją jako wartość kluczową dla życia duchowego chrześcijanina. Również, jak zaznacza s. E. Korbut, w piśmiennictwie Błogosławionej odnajduje się najwyższy stopień kontemplacji terezańskiej.³⁸ Błogosławiona też mocno podkreśla życie w Bożej obecności. Bycie z Panem jest nieodzownym warunkiem trwania w Jego obecności i chodzenia w Jego świetle. Życie w obecności Boga przejawia się w dzieleniu Jego wizji człowieka i świata. To Duch pozwala poznać i właściwie zrozumieć, do czego Bóg zaprasza człowieka. Stąd otwartość na działanie Boga Miłości jest otwarciem na działanie Ducha Świętego w swym życiu. Dlatego tak ważne jest pragnienie całkowitego oddania się Bogu.

Można powiedzieć, że nauczanie bł. Bolesławy jest ponadczasowe, gdyż jej nauki wskazują na proces życia duchowego. Dlatego wizja życia duchowego stanowi pewien całościowy system myślenia Błogosławionej, który organizował jej życie, działanie i spuściznę pisarską.

Streszczenie

Artykuł podejmuje analizę duchowości bł. Bolesławy Lament. Autor usystematyzował jej wiodące nurty, do których należy: dążenie do dosko-

³⁸ Por. E. Korbut, *Duchowość Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny*, Warszawa 2014, s. 85-86.

nałości, istota życia duchowego oraz pamięć na obecność Boga. Miłość w jej duchowości zajmuje miejsce zasadnicze. W wizji życia duchowego bł. Bolesława podkreśla rozwój miłości jako odpowiedź człowieka na miłość Boga. Autor wskazał na tradycje duchowości: ignacjańskiej, karmeli-tańskiej, benedyktyńskiej, liquriańskiej, sercańskiej, salezjańskiej, na której opierała swoją duchowość bł. Lament, budując wizję chrystocentryczną i trynitarną życia duchowego.

Słowa kluczowe: *Bł. Bolesława Lament, duchowość, miłość, modlitwa.*

The spiritual life of Bl. Bolesława Lament

Summary

The article undertakes an analysis of the spirituality of Bl. Bolesława Lament. The author has systematized its leading trends: the pursuit of perfection, the essence of spiritual life, and the memory of presence of God. Love according to her takes a place of principle. In her vision of spiritual life, Bl. Bolesława emphasizes the development of love as human response to the love of God. The author points out the following spiritual traditions: Ignatian, Carmelite, Benedictine, Ligurian, Sacred Heart, Salesian, on which Bl. Lament based her spirituality, building a Christocentric and Trinitarian vision of the spiritual life.

Key words: *Blessed Bolesława Lament, spirituality, love, prayer.*